



# ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 7/8 (163/164)

LIPIEC/SIERPIEŃ 2008 ROK

CENA 1,50 zł



Powiedz proszę mój miły, czy jest gdzieś może piękniej?  
widziałeś te przecudne łany róż, te pszeniczne pola?  
to moja mała ojczyzna, serce patrząc mięknie  
i zauroczone - zostań tutaj - woła.

K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
I

# ŚWIĘTO RÓŻ'2008



Do oglądania wystawy ustawiała się kolejka



Kapela Wileńska i jej sponsor, p. Marian Radwiłowicz, zastąpił na bukiety róż od wójta



Zespół MAXEL śpiewał i tańczył ku ucieście - szczególnie dziewcząt



Puchar dla róży Marousia - Miss Publiczności - ufundowało Zrzeszenie Producentów Róż



Różę FANTASIA MONDIALE z plantacji p. Bożeny Zięby, jury uznało za najpiękniejszą na tegorocznej wystawie



Gwiazda dnia - Danuta Błażejczyk - serdeczna koleżanka dyr. GOK Bożenny Furtak, kocha nie tylko śpiew, ale też róże



P. Agnieszka Wójcik - kierownik spółki Florkap, od pierwszej edycji Święta aktywnie uczestniczy w organizacji wystawy róż

## Wiadomości z Pożowskiej

### Czas inwestycji

Na sesji Rady Gminy w dniu 30 czerwca, radni wysłuchali informacji z bieżącej działalności, którą tym razem przedstawił wicewójt Grzegorz Nakonieczny. Wynika z niej, że obecna działalność skupia się na przygotowanych do realizacji zaplanowanych inwestycji.

Opracowywane są specyfikacje do przetargów na roboty drogowe. W związku z możliwością pozyskania pieniędzy z rezerw centralnych na zabezpieczenie wąwozów, zaplanowano wykonanie drogi w wąwozie między Zażukiem a Lasem Stockim. Wartość kosztorysowa dwóch odcinków o łącznej długości ok. 700 m wynosi 180 tys. zł. Istnieje szansa na pozyskanie 150 tys. zł (80% wartości kosztorysowej) z MSWiA. Planuje się również zinwentaryzowanie wszystkich dróg w wąwozach na terenie gminy i złożenie większego wniosku.

Na wykonanie podbudowy kolejnego odcinka drogi w Lesie Stockim udało się pozyskać 40 tys. zł. Na ten cel z budżetu gminy przeznaczona jest również 40 tys. zł.

Przygotowany jest już przetarg na wykonanie parkingu przy ul. Krzywej w Końskowoli, natomiast wstrzymano inwestycje na ul. Szewskiej w związku z koniecznością wymiany kolektora.

Przy okazji remontu drogi wojewódzkiej, przebiegającej przez Wronów, na koszt gminy zostaną wymienione przystanki autobusowe.

W innych obszarach inwestowania, jeszcze w tym roku zostaną wykonane następujące prace: modernizacja kotłowni w budynku szkoły w Końskowoli; wymiana pokrycia dachowego na budynkach SKR w Pożogu i OSP w Skowieszynie oraz kaflarni; wymiana okien w szkole w Sielcach; remont budynku Urzędu Gminy; modernizacja łazienek i głównego wejścia. W związku z oczekiwaniem na decyzję o dotacji z Banku Gospodarki Krajowej, odkładane są

prace adaptacyjne budynku w Pożogu na mieszkania socjalne. Nie mniej jednak, jak informuje wicewójt Nakonieczny, „w tym roku trzeba ruszyć z robotą”.

Na chwilę obecną brak odpowiedzi na złożony wniosek na wodociągowanie ul. Głębokiej. Nie udało się też wyłonić wykonawcy na dokumentację kanalizacji Wronowa i Młynek. Okazało się, że zaplanowana na ten cel kwota 200 tys. zł jest niewystarczająca.

### Z prac komisji

Komisja Oświaty po odbytej kontroli Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, pozytywnie ocenia jej pracę i wnioskuje o zacieśnienie współpracy z placówkami oświatowymi i Ośrodkiem Pomocy Społecznej, a za zadanie priorytetowe uznaje utworzenie placów zabaw dla dzieci we wszystkich miejscowościach gminy.

Komisja Gospodarki Komunalnej, która w ostatnim czasie odwiedziła Gminną Jednostkę Usług Komunalnych, wysuwa następujące propozycje: przekazanie ciągnika na stan jednostki i zakup sprzętu do udrażniania rur; przyłączenie Pożoga do ujęcia wody w Końskowoli; ustawienie pojemników na zużyty sprzęt AGD i RTV.

### Strategia Rozwoju Lokalnego

Posiadanie takiej strategii będzie wymagane od 2009 roku przy składaniu wniosków do Zarządu Województwa o dofinansowanie zadań. Istniejący Plan Rozwoju Lokalnego zostanie poddany przeróbce, a następnie przyjęty przez Radę. Przez okres wakacji strategia będzie udostępniona na stronie internetowej Urzędu Gminy.

Bożenna Furtak

## Odeszły zawodowe troski, pozostała satysfakcja

*Ty, Boże, wiesz, jak to jest!  
... dużo pracy, dużo spotkań...  
Tak trudno odróżnić to, co pilne,  
od tego, co ważne.  
Boże, zwolnij moje tempo  
Naucz mnie sztuki tworzenia oraz spokoju,  
w których mogę dostrzec  
piękno codziennych rzeczy:  
chmur, drzew, muzyki.  
Zachęć mnie do dziękowania Ci za wszystko  
całym moim sercem.  
Zwróć moją uwagę na to,  
że w życiu jest coś więcej do przeżywania  
niż zapełnianie każdej chwili obowiązkami.  
Pomóż mi otoczyć się  
w niektórych momentach mojego dnia ciszą.  
Proszę, mów do mnie i pomóż mi słuchać,  
a wtedy napełnię się Twoim pokojem,  
a mój wewnętrzny bałagan  
wraz z całym tym pędzącym  
i raniącym światem pozostawię za sobą.*

Marion Stroud  
(z tomiku: "Darem jest przyjaźń")



w żaden zakres nie da się wpisać życzliwości, ciepła płynącego ze szczerego serca i otwartości na ludzkie sprawy, te radosne, ale i te smutne, a takie właśnie przymioty charakteryzowały Panią Elę. Umiała doradzić, pocieszyć, współtworzyć dobro na rzecz ludzi. Pary nowożeńców i ich rodzice, jak w żadnym urzędzie, byli adresatami ciepłych słów i niepowtarzalnych życzeń. Jubilaci obchodzący złote gody, dzięki Jej zaangażowaniu otrzymywali pamiątkowe medale i uczestniczyli w pięknych uroczystościach, ponawiając przysięgę małżeńską.

O tych profesjonalnych, zawodowych dokonaniach mówimy już w czasie przeszłym, ponieważ Pani Polak z końcem czerwca przeszła na emeryturę. Ten dzień był okazją do podziękowań za rzetelną pracę

40 lat pracy w jednej komórce - Urzędzie Stanu Cywilnego w Końskowoli, ponad 2000 udzielonych ślubów, niezliczona liczba wydanych aktów urodzenia i zgonów, składające się na opasłe tomy listy wyborcze - to bardzo skrócone zobrazowanie przebiegu pracy zawodowej Pani Elżbiety Polak. Wymienione czynności wynikały z zakresu obowiązków kierownika USC, bo takie stanowisko pani Ela zajmowała przez wiele lat. Ale

i wręczenia kwiatów, a dokonali tego: wójt Stanisław Gołębiowski, były naczelnik Witold Popiołek oraz wszyscy współpracownicy.

Drożej Pani Eli życzymy wszystkiego co dobre, co przywołuje uśmiech i sprawią, że życie jest piękne a każdy dzień szczęśliwy.

Redakcja

# Chrzachów – kobietami i strażakami stoi

W Chrzachowie ważne funkcje społeczne pełnią aż trzy kobiety. Sołtysiem jest tutaj pani Marta Skruszeniec, która urząd ten pełni pierwszą kadencję. Jest pierwszą kobietą - sołtyską w historii wsi. Jako osoba pochodząca z Chrzachowa doskonale zna radości i smutki swoich mieszkańców. Ma duszę artystki, zdolności dekoratorskie i fryzjerskie. Pani Mirosława Baca to kolejna kobieta u steru, pracująca w dziedzinie oświaty - dyrektor Szkoły Podstawowej. W samorządzie gminnym, jako radna, Chrzachów reprezentuje pani Zofia Skindzier.



Kobiety decydujące w sprawach Chrzachowa: (od lewej) Marta Skruszeniec, Mirosława Baca i Zofia Skindzier

Chrzachów jest wsią położoną nad rzeką Kurówka, liczącą około 160 gospodarstw. Sąsiaduje z Chrzachówkiem, Pulkami, Witowicami, Opoką, Brzozową Gacią. Leży blisko głównej trasy Warszawa - Lublin, jest jedną z największych i najbardziej oddalonych miejscowości od centrum naszej gminy.

Pochodzenie nazwy miejscowości można interpretować w różnoraki sposób. Najmniej możliwa, ale brana pod uwagę, jest nazwa od nazwiska Krzeczek, które pojawia się w źródłach. Następną możliwością analizy nazwy jest rzeczownik krzaki, w gwarze brzmi on jako krzoki. W księgach metrykalnych spotykana jest nazwa Krzochów, która pojawia się też w terminologii starszych mieszkańców Chrzachowa. Stąd wysunięta tego typu hipoteza.

Najbardziej sensowną teorią wg mieszkańców jest ta, która głosi, że nazwa wsi pochodzi od chrzackania dzików, pojawiających się w pobliżu gospodarstw wiejskich. Sąsiedztwo lasu potwierdzałoby tę tezę.

Początki Chrzachowa sięgają XV wieku, natomiast wykopaliska świadczą o tym, że miejscowość powstała o wiele wcześniej. Prawdopodobnie był to wiek X. Kurówka odegrała tutaj znaczną rolę, bo też ze względu na nią rozwijało się na tym terenie osadnictwo.

Pierwszym właścicielem Chrzachowa, przypuszczalnie, był rycerz Mikołaj. Źródła niestety nie podają żadnych konkretnych informacji na jego temat, jedynie wymieniają imię. Na początku XV wieku Chrzachów należał do jednego z potomków Dzierśława z Konina, a przez następne stulecia wchodząc w skład klucza końskowolskiego był własnością prywatną. Tym samym należał do Tęczyńskich, Zbaraskich, Daniłowiczów, Opalińskich, Lubomirskich, Sieniawskich i Czartoryskich.

Miejscowość została podzielona na części, które mają własne nazwy. Do czasów obecnych nie wiadomo skąd

przybrały takie miana. Część wsi od strony zachodniej, sąsiadującej z Końskowolą, do przystanku przy remizie nosi nazwę Chiny. Pani sołtys przypuszcza, że to miano pochodzi od dużego zaludnienia.

Środkowa część to Serbia, a za nią jest Stara Droga. Ta ostatnia różni się od pozostałych zabudową. Tutaj droga jest o wiele szersza, a domy wybudowane są w znacznej odległości od ulicy. Stara Droga jest najstarszą częścią wsi, a zabudowania są położone wzdłuż rzeki Kurówki.

Mamy jeszcze jeden odcinek miejscowości nazywany Głodną Kuchnią. Jest to wschodnia część Chrzachowa, a jej nazwa prawdopodobnie pochodzi od najgorszej klasy ziemi na tym terenie.

Chrzachów od początku swojego istnienia, jak i obecnie, należy do parafii końskowolskiej. W 1984 r. z inicjatywy księdza proboszcza Henryka Pasięcznego została tu wybudowana kaplica filialna pw. Trójcy Świętej. Kaplicę wraz z dzwonnica w kształcie wieży wymurowano z cegły. We wnętrzu jest sklepiona stropem kasetowym, posiada posadzkę marmurową oraz drewniany ołtarz. Do kościołka dobudowana jest zakrystia i sala katechetyczna oraz okazały chór.

W Chrzachowie funkcjonuje Szkoła Podstawowa im. Marii Konopnickiej z oddziałem przedszkolnym. Nowa szkoła została wybudowana w latach 90-tych. Do gimnazjum dzieci dojeżdżają do Końskowoli.

Chrzachowianie ze względu na słabą klasę ziemi (5 i 6), zajmują się przede wszystkim uprawą tytoniu i zbóż, a także: malin, porzeczek, truskawek i drzewek owocowych.

Nieliczni uprawiają również róże i krzewy ozdobne. Ze względu na złą jakość gleby w przydomowych ogródkach przeważają ogródki skalne.

Mało jest tutaj dużych gospodarstw wiejskich



Pora sianokosów

nastawionych na hodowlę zwierzęcą. W całym Chrzachowie jest ich cztery, ale za to profesjonalne, wyposażone w sprzęt i dostosowane do wymogów unijnych.

Większość mieszkańców pracuje w pobliskich Puławach. Niektórzy dojeżdżają również do Ryk i do Lublina. Część ludzi wyjechała do pracy za granicę.

Pani sołtys mówi o swoich mieszkańcach w ten sposób: „Ludzie są tu pracowici i dobrzy, skryci ale solidarni.” Te cechy dostrzega się najbardziej w sytuacjach kryzysowych.

Na dowód tego można przytoczyć groźny pożar Chrzachowa. Wybuchł on w latach 60-tych, tuż przed Świętami Wielkanocnymi. Wtedy to wypaliły się niemalże całe

gospodarstwa. Wszyscy wówczas stanęli na wysokości zadania i wspólnymi siłami odbudowali wieś.

Specyfika Chrzachowa polega m. in. na tym, że prawie przed każdym ogrodzeniem posesji stoi ławeczka, gdzie mieszkańcy się integrują, szczególnie w soboty i niedziele. Siadając na ławeczkach prowadzą „wieczne rozmowy chrzachowian”.

Miejscowość jest zadbana. Często mijamy wypielegnowane posesje. Choć mało, to zdarzają się niezamieszkałe gospodarstwa. Ostatnio pojawiają się ludzie zupełnie z zewnątrz, którzy zasiedlają Chrzachów. Zaczyna być modnym remontowanie lub budowanie domów drewnianych. Architektura tego typu będzie dodawać uroku wsi.

Największym problemem mieszkańców są częste powodzie nawiedzające wieś przy większych opadach deszczu. Na tę sytuację wpływa niekorzystnie ukształtowanie terenu. Jedna część wsi jest położona wyżej i cała woda spływająca z niej powoduje zalanie domostw na niższych terenach.

Największym problemem mieszkańców są częste powodzie nawiedzające wieś przy większych opadach deszczu. Na tę sytuację wpływa niekorzystnie ukształtowanie terenu. Jedna część wsi jest położona wyżej i cała woda spływająca z niej powoduje zalanie domostw na niższych terenach.

W Chrzachowie nie ma wodociągu i kanalizacji. Zostały już złożone stosowne projekty, ale część osób ma studnie głębinowe i tym samym nie wyraża zgody na wodociąg. Inwestycja ma szansę powodzenia tylko wtedy, kiedy będzie realizowana wspólnie z budową kanalizacji.

Wzmocniony ruch na drodze chrzachowskiej to następny problem. Jedna z mieszkańek odnotowała, że przez pół godziny przejeżdża przez Chrzachów ponad 500 samochodów. Jak do tej pory wieś jedynie wywalczyła znak zabraniający wjazdu pojazdów o ładowności powyżej 12 ton.

Mieszkańcy natomiast są bardzo zadowoleni z dogodnego połączenia komunikacyjnego z Warszawą, Lublinem i Puławami. Dociera tutaj również komunikacja miejska i prywatna, co ułatwia codzienne dojazdy do szkoły i do pracy.

W Chrzachowie stoi kilka kapliczek wybudowanych jako wotum dziękczynne. Jedna z nich, która znajduje się na końcu wsi jest opatrzona tablicą z takim oto napisem: „Na podziękowanie P. Bogu figurę tę wystawiła Marianna Górską z pierwszego męża Kielbasińska, 1927 rok”.

W opisywanej miejscowości nie ma zaznaczonych miejsc pamięci, co nie oznacza, że nie się tutaj nie działo. W czasie II wojny światowej Chrzachów był wielokrotnie narażony na zniszczenia i bombardowania. Mieszkańcy zaś czynnie byli zaangażowani w obronę swojej wsi od początku wojny, biorąc udział już w kampanii wrześniowej. Z tego okresu jedno wydarzenie szczególnie utkwiło wszystkim w pamięci. 10 września 1939 roku cała wieś została zbombardowana przez niemieckie samoloty. Zginęło wówczas parę osób ze sobą spokrewnionych i jeden zupełnie obcy mężczyzna, który wówczas przechodził przez Chrzachów. Wszyscy, którzy podczas tego nalotu zginęli, zostali pochowani w jednym grobie na cmentarzu w Końskowoli. W czasie wojny na tym terenie istniała partyzantka. Prężnie działające Bataliony Chłopskie broniły Chrzachowa i innych okolicznych miejscowości. W roku 1944 przeprowadzono akcję rozbrojenia Ukraińców wycofujących się z wojskami niemieckimi.

W Chrzachowie mieszkają też osoby, które mogą się pochwalić swoim talentem artystycznym. Jest to Marcin Skruszeniec, absolwent Liceum Plastycznego w Nałęczowie,

obecnie uprawiający malarstwo. Natomiast Krzysztof Próchniak zajmuje się renowacją i konserwacją starych mebli. Ze względu na rodziców, mieszkających tutaj, z Chrzachowem identyfikowany jest Robert Kuśmirowski. Prowadzi działalność twórczą w zakresie: malarstwa, rysunku, rzeźby i fotografii. Jest znanym artystą, którego prace znalazły uznanie nie tylko w kraju.

Istniejące tu Koło Gospodyń Wiejskich działa od 1935 roku. Działo także w czasie wojny. Na przestrzeni lat organizowało różnego rodzaju kursy. Z relacji pań wynika, że największym zainteresowaniem cieszył się kurs masarski. Stawało także do licznych konkursów. Obecną prezeską jest pani Stanisława Ciotucha.

W Chrzachowie działa również Ochotnicza Straż Pożarna. Powstała w pierwszych latach po wojnie, a oficjalnie została zarejestrowana w lipcu 1948 roku. W 1952 roku podjęto budowę strażnicy, a środki uzyskano z dobrowolnego opodatkowania się mieszkańców. Dwa lata później dokonano uroczystego otwarcia nowej remizy. Niestety, w 1970 r. doszło do sprzedaży tegoż budynku na rzecz Spółdzielni Mleczarskiej w Kurowie z przeznaczeniem na zlewnię mleka. Wówczas społeczność podjęła decyzję o kolejnej budowie i zawiązała Społeczny Komitet Budowy Domu Strażaka, który został oddany do użytku w listopadzie 1982 r. Zaangażowanie miejscowej ludności zostało dostrzeżone. W nagrodę za aktywną działalność, Rejonowa Komenda Straży Pożarnych przydzieliła jednostce samochód pożarniczy z motopompą. Z okazji jubileuszu 40-lecia, miejscowa ludność ufundowała sztandar, którego nadanie miało miejsce 11 czerwca 1988 r. Przez cały okres swego istnienia jednostka OSP pracuje nad poprawieniem sprawności bojowej i operacyjnej oraz bierze udział w zawodach sportowo-pożarniczych. Pracami obecnego Zarządu kieruje druż Eugeniusz Bociański.



Wśród uczestników uroczystości obecni byli przedstawiciele władz i mieszkańcy

14 czerwca tego roku jednostka OSP w Chrzachowie obchodziła jubileusz 60-lecia działalności. Na tę uroczystość przybyli mieszkańcy oraz goście: poseł Małgorzata Sadurska, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i gminnych oraz poczty sztandarowe jednostek OSP z terenu gminy. Mszę połową celebrowali księża: ks. kanonik Piotr Trela - proboszcz parafii, ks. Andrzej Mizura - kapelan



Mszę koncelebrowali księża: (od lewej) Piotr Trela, Marian Próchniak i Andrzej Mizura. O błogosławieństwa dla strażaków prosił druż Eugeniusz Bociański

# Zasłużeni dla Banku

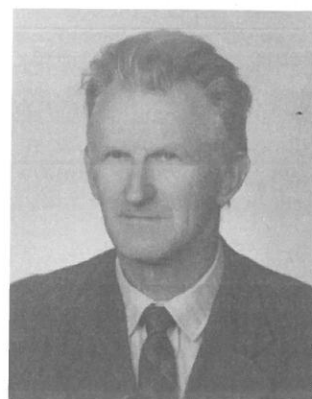
W roku jubileuszu 30-lecia Banku Spółdzielczego w Końskowoli, przybliżamy sylwetki osób najbardziej zasłużonych dla Banku.



## Danuta Sadurska

ur. 02.01.1947 r. w Polubiczach pow. Włodawa. Jest absolwentką Liceum Pedagogicznego w Lublinie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie o kierunku nauczanie początkowe. Pracę zawodową rozpoczęła w 1964r. Od roku 1966 związała się z gminą Końskowola. Tutaj w latach 1966 - 2001 pracowała najpierw jako nauczyciel w szkole w Chrzachowie, pełniąc funkcję

dyrektora tamtejszej Szkoły Podstawowej. To głównie dzięki Jej staraniom w Chrzachowie została wybudowana nowa szkoła. Wspierana przez rodzinę -męża i dzieci - z dużym zaangażowaniem pracowała nie tylko zawodowo, ale również społecznie, współpracując z różnymi organizacjami działającymi na terenie gminy. Pracując jako opiekunka Szkolnej Kasy Oszczędności nawiązała współpracę z Bankiem Spółdzielczym w Puławach, którego filia, a później oddział istniał w Końskowoli. Pani Sadurska aktywnie włączyła się w działalność na rzecz powstania samodzielnego Banku w Końskowoli. Była w gronie założycieli na Zebraniu Założycielskim Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Została również wybrana do Rady Nadzorczej pełniąc obowiązki Zastępcy Przewodniczącego. W roku 1980 była delegatem na Zjazd Wojewódzki Banków Spółdzielczych. Weszła w skład Rady Wojewódzkiej BGŻ i została delegatem na Zjazd Krajowy Banków Spółdzielczych, na którym została wybrana do Krajowej Rady BGŻ do 1984r. Pani Danuta Sadurska to nie tylko utalentowany pedagog, wzorowy wychowawca ale również zaangażowany działacz społeczny. Za pracę zawodową i społeczną została uhonorowana licznymi dyplomami oraz odznaczeniami: Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Srebrną Odznaką SKO, odznaką Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego. Otrzymała też wiele innych wyróżnień i nagród resortowych.



## Bolesław Rodzós

ur. 23.04.1934 r. w Opoce. Urodził się i wychowywał w gminie Końskowola. Rodzice przekazali PanuBolesławowi gospodarstwo o powierzchni 7 ha, na którym do dnia dzisiejszego pracuje. Jest to gospodarstwo ogólnorolnicze. Od dziecka był zainteresowany muzyką. Już jako 13 letni chłopiec zaczął grać w orkiestrze parafialnej przy kościele parafialnym w Końskowoli. Swoją przygodę

z muzyką kontynuował w czasie odbywania trzyletniej zasadniczej służby wojskowej jako członek orkiestry wojskowej. Po powrocie z wojska nie tracił kontaktu z muzyką i cały czas grywał w zespole muzycznym, co traktował również jako dodatkowe źródło dochodów rodziny. Żona i córki Ewa, Jolanta i Dorota, wspierały męża i ojca w jego poczynaniach. Mimo wielu obowiązków w domu i gospodarstwie znajdował czas na działalność społeczną. Aktywnie zaangażował się w proces tworzenia w Końskowoli Banku Spółdzielczego. W dniu 30 lipca 1977 roku na Zebraniu Założycielskim był w gronie założycieli Banku Spółdzielczego. Został wybrany do grona członków Rady Nadzorczej. Pan Bolesław Rodzós razem z Bankiem świętuje 30 lecie swojej pracy w Radzie Nadzorczej, w której działa od początku powstania Banku do dnia dzisiejszego. Do 1998 roku był członkiem Komisji Rewizyjnej. Nie zaniedbuje też muzyki. W 1987 r. był w gronie założycieli Orkiestry Strażackiej w Opoce, w której gra do dnia dzisiejszego. W roku ubiegłym otrzymał od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Pan Rodzós cieszy się zaufaniem nie tylko członków Banku Spółdzielczego w Końskowoli, ale również mieszkańców swojej rodzinnej wsi, w której już trzecią kadencję pełni funkcję sołtysa.

Chrzachów... ciąg dalszy ze strony 5



Odnaki zasłużonym strażakom wręczy starosta Sławomir Kamiński



Dzieci dedykowały jubilatowi część artystyczną

strażaków oraz ks. prałat komandor dr Marian Próchniak - wywodzący się z Chrzachowa. Jubileusz był okazją do nadania resortowych odznaczeń, złotych, srebrnych i brązowych medali za zasługi dla pożarnictwa. Dzieci z miejscowej szkoły zadedykowały dzielnym druhom część artystyczną, zakończoną tanecznym krokiem w rytmie poloneza.

Serdeczne podziękowania kierujemy w stronę pani sołtys Marty Skruszeniec, która pomogła nam zebrać informacje do tego artykułu.

Małgorzata Usowska, Bożenna Furtak

# 11 lipiec 1943 roku w pamięci Kresowiaków

W lipcu tego roku mija 65 rocznica, jak Wołyń obficie spłynął polską krwią. Była to niedziela, piękna słoneczna pogoda. Polacy podążali do kościołów. Na drogach mijali furmanki. Na niektórych widzieli uzbrojonych mężczyzn. Nie wszyscy Polacy zwracali uwagę na jadących bo śpieszyli się na nabożeństwa. Uważali, że w kościele będzie bezpieczniej.

Kiedy rozpoczęły się nabożeństwa, kościoły wiejskie zostały okrażone. Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), jej zbrojne ramię UPA i tzw. Samoobronne Kuszczowi Widdiły (SKW), rozpoczęły „SWIATOJE DIŁO”- święte dzieło – wojnę i przystąpiły do masowego zabijania Polaków. Piekło masowych morderstw rozpoczęło skoordynowanym atakiem właśnie od kościołów wiejskich. Wymordowano wiernych, wymordowano księży, nie darowano życia nawet dzieciom przystępującym do pierwszej komunii świętej. Rozkazy UPA nakazywały zabijać wszystkich. Zabijano kobiety i dzieci, bo „z nich mogą wyrosnąć mściciele”. Z Wołynia szaleństwo mordów przeniosło się później do Małopolski Wschodniej. Mordowano bez pardonu i systematycznie. Ukraińscy męczowie mordowali swe polskie żony i córki, synowie z małżeństw mieszanych mordowali swe polskie matki. Podobnych morderstw nie zna historia. Chyba nigdy człowiek nie stoczył się tak nisko jak wtedy stoczyli się niektórzy „bohaterowie UPA”. Mordowano w okrutny, nieludzki sposób obrazujący zewzwichnienie ludzi z OUN-UPA.

Będąc w maju obecnego roku na Ukrainie usłyszałem od mojego rówieśnika, pamiętającego tamten czas, wyznanie, że okrutnymi sadydami okazywali się chłopcy mający po 14-16 lat, którzy za wszelką cenę chcieli zdobyć uznanie starszyny. Oni łapali małe dzieci za nóżki i rozbijali ich główki o posadzki lub ściany. Ale apologety OUN-UPA twierdzą teraz, że wszyscy Ukraińcy walczyli o niepodległą Ukrainę. Że musiała to być wojna straszna - bo chłopka. Nawet prezydent Juszczenko w wywiadzie udzielonym Eugeniuszowi Tuzow Lubańskiemu (Nasz Dziennik, 8-9 grudnia 2007) to potwierdza i dodaje, „ historia UPA jest owinięta w mity, legendy i kłamstwa”. Z powyższego wywiadu wynika, że UPA to szlachetni żołnierze, których porównuje do AK i przypomina, że pojednanie Polski i Ukrainy musi być budowane na prawdzie. Oczywiście na prawdzie OUN-UPA a nie na prawdzie naocznych świadków zbrodni, którzy przeżyli to piekło.

Z opracowania W. i E. Siemaszków wiemy, że na Wołyniu zostało zamordowanych około 60 do 70 tys. Polaków. W 1944 r. rzezie bezbronnej ludności polskiej objęły południowe województwa: tarnopolskie, stanisławowskie, lwowskie oraz wschodnie powiaty Lubelszczyzny i Rzeszowszczyzny. W tamtych latach nie znajdzie się dnia bez mordu na ludności polskiej, a były dni, w których zabito tysiące. Tak było: 10, 11 i 12 lipca oraz 28 i 29 sierpnia 1943 r. Jednak na 11 lipca, niedzielę, przypadło apogeum zbrodni ludobójstwa. Była to najkrwawsza niedziela w historii Narodu Polskiego. Pod względem liczby zamordowanych, zasięgu terytorialnego i bestialstwa oprawców. W ponad 160 miejscowościach Wołynia, wsiach, koloniach, osadach, w tę niedzielę, najbardziej okrutnymi sposobami zamordowano wiele tysięcy osób. W kościele w Porycku podczas mszy upowcy otworzyli ogień do wiernych z broni maszynowej i ręcznej zabijając 222 osoby. Z odniesionych ran zginął ksiądz Szawłowski. Do kościoła

naniesiono słomy i podpalono razem z rannymi i zabitymi. Kościół ugasiła ulewa. W Kisielińskim kościele wierni podjęli desperacką obronę, dzięki której część z nich ocalała. Napastnicy zamordowali jednak ponad 80 osób. W kościele w Zabłociach upowcy zamordowali 276 wiernych i księdza Józefa Aleksandrowicza. W kaplicy w Krymnie ofiarą upowców padło 40 osób, w Chynowie -150 wiernych z księdzem Kotwickim.

Przerażająco długa jest lista miejscowości, gdzie dokonano tej niedzieli masowych rzezi. Mordy były okrutne i w najwyższym stopniu sadystyczne. Ci, którym udało się uciec z życiem z tej pożogi, nierzadko z zadaniem przez bandytów ranami, widząc śmierć swoich bliskich, niejednokrotnie tracili zmysły. Wielu świadków tamtych zbrodni do dziś nie wyzbyło się traumy. Ich pamięć jest okaleczona przez dantejskie sceny mordów. Trapią ich koszmarnie sny. I tak już będzie do końca życia. Np. siostra matki autora artykułu, kiedy zobaczyła przez okno idących do niej banderowców, chwyciła dziecko z kołyski i uciekła, udało się jej, chociaż ją gonili. Kiedy dożyła starszego wieku, to trzeba było ją pilnować bo ciągle uciekała z domu przed banderowcami...

Dlatego w środowisku Kresowian 11 lipca jest Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa, dniem smutku i żałoby, zadumy i modlitwy. W wielu kościołach odprawia się żałobne nabożeństwa w intencji pomordowanych. Wielu Kresowian w tym dniu organizuje spotkania wspominając jak się kryli, uciekając przed bandytami.

Niegodziwością jest, że dotychczas polski Parlament nie pochylił czoła nad ofiarami ludobójstwa, nie uczcił godnie ich tragicznej śmierci choćby chwilą ciszy, jak to uczynił dziesiątki razy wobec ofiar wojny i okupacji, poległych i pomordowanych. Tymczasem bezkarni sprawcy zbrodni są nobilitowani do rangi bohaterów, a ludobójstwa do narodowo-wyzwoleńczej walki. W Warszawie od wielu lat nie daje się zrealizować pomnika ofiar ukraińskiego ludobójstwa, a we Lwowie ustawiono gigantyczny pomnik człowieku mordercy tych ofiar - Stepanowi Banderze.

Pocieszające jest jednak, że takie rozumowanie i kult OUN-UPA na Ukrainie za Zbruczem jest raczej zjawiskiem odosobnionym i miejmy nadzieję, że nie zagraża społeczeństwu ukraińskiemu nasileniem się tendencji skrajnie nacjonalistycznych, a więc antypolskich. Polacy z Kresów, mimo doznanych bolesnych krzywd, nie żywią złych uczuć do wschodnich sąsiadów, bo potrafią odróżnić nieliczne, zbrodnicze organizacje OUN-UPA od Narodu Ukraińskiego, któremu obcy jest szowinizm i antypolonizm. Wiele faktów świadczy, że Kresowianie pragną dla swoich sąsiadów pomyślności i sukcesów w budowaniu demokratycznego i przyjaznego nam państwa i społeczeństwa, bo tylko takie są gwarancją pokoju i spokoju w tej części Europy. Dlatego zabiegamy, żeby Ukraina została w przyszłości przyjęta do NATO i Unii Europejskiej.

Najwyższym pragnieniem Kresowiaków jest, aby Sejm RP podjął uchwałę potępiającą zbrodniczą działalność nacjonalistów ukraińskich na narodzie polskim w czasie wojny, wypowiedział się przeciwko obecnej gloryfikacji OUN-UPA na Ukrainie i ustanowił dzień 11 lipca Dniem Pamięci Ofiar tej zbrodniczej organizacji.

Jan Białowąs

## Święto królowej pobiło rekordy

XI Święto Róż (20 lipca) można określić jako rekordowe pod kilkoma względami. Co prawda nikt nie policzył uczestników tej imprezy, ale bez wątplenia była to liczba rekordowa. Plac wystawowy LODR został wypełniony po brzegi. Uczestnicy mieli okazję obejrzeć również rekordową liczbę odmian róż, wystawiono ich tym razem 106 (i tylko dwie powtórzyły się) i na pewno nie były to wszystkie odmiany uprawiane na naszym terenie. Przy tym wiele róż wystawiono po raz pierwszy. Różnorodność barw, zapachów i nazw róż była ogromna, budziła tak wielkie zainteresowanie, że do wystawy trudno się było dostać. Wśród prezentowanych róż znalazły się nowości, ale były też i te, które od lat cieszą się uznaniem plantatorów i miłośników. Nic dziwnego, że jury wybierające najpiękniejszą różę wystawy 2008 długo nie mogło się zdecydować, której nadać ten tytuł. Z pośród trzech typów, po rozpatrzeniu wszystkich za i przeciw, za najpiękniejszą różę uznano odmianę **FANTASIA MONDIALE** ze szkółki pani Bożeny Zięby z Chrzachowa. Inne zdanie na temat piękna królowej kwiatów miała publiczność, która w tym roku tytuł miss publiczności przyznała różę **MAROUSIA** z plantacji p. Krystyny Wagner z Pożoga. Wystawcy prezentujący różę na tegorocznej wystawie to: Krystyna Wagner, Krystyna Czarnobil, Jolanta Mazurkiewicz, Małgorzata Spasówka, Marzanna Murat, Tadeusz Pałka, Tomasz Tusiński, Bożena Zięba, Jadwiga Sumorek, Anna Kuna, Anna Bartuzi, Beata i Andrzej Kozak, Mirosław Gębał, Krystyna i Jan Czajka, Andrzej Białek, Barbara Ciupa, Jan Strzałkowski, Teresa Lalak, Irena Murat, Piotr Król i Janusz Próchniak.

W festynie towarzyszącym imprezie wystąpiła orkiestra dęta i zespoły z Gminnego Ośrodka Kultury: dziecięcy zespół wokalny, Śpiewający Seniorzy, kabaret Onufry oraz zaproszeni artyści: zespół MAXEL – grający disco-polo-dance z akrobacjami, Kapela Wileńska oraz Danuta Błażejczyk. Na zakończenie, do tańca przygrywał zespół EKG.

Warto w tym miejscu na chwilę zatrzymać się przy Kapeli Wileńskiej, która przyjechała do nas autentycznie z Wilna na Litwie. Kapela rozpoczęła swoją działalność w 1988 roku z inicjatywy grupy młodych, spokrewnionych ze sobą chłopców, których łączyła też miłość do polskiej pieśni i muzykowania. Wzorem dla nich były kapele: warszawska i lwowska, bowiem w Wilnie nie mieli wzorów do naśladowania. Do swego repertuaru włączyli popularne i lubiane przeboje dwudziestolecia międzywojennego. Po mistrzowsku uchwycili nastrój i wdzięk polskich szlagierów, a do tego dostosowali styl ubierania się. Kapela szybko podbiła serca, początkowo mieszkańców Wilna, z czasem całej Wileńszczyzny i nie tylko. Ciągłe, twórcze poszukiwania pozwalają wzbogacać repertuar o nowe utwory, w tym stare teksty, do których Zbigniew Lewicki, szef Kapeli, sam komponuje muzykę. W utworach bardzo mocno wyczuwalne jest przywiązanie i nostalgia za

Macierzą, no choćby taki tekst:

*Odpowiem prościej  
Jam Polak z krwi i kości  
Jam jest z tej ziemi  
Inikt tego nie zmieni  
Tyle wieków tu przetrwałem  
Tyle prób,  
Bo tu mych praojców grób.*

Kapela Wileńska gra i śpiewa nie tylko na Litwie, ale również w wielu miejscowościach w Polsce, Rosji i Austrii. Na pierwszym Festiwalu Kultury Kresowej w Mrągowie w 1995 r. została laureatką głównej Nagrody Publiczności. Pełne wdzięku i dowcipu występy sprawiają, że zespół zyskuje coraz szerszy krąg sympatyków. Po koncercie w Końskowoli to grono się powiększyło, bo sądząc po reakcji, ten występ bardzo przypadł do gustu naszej publiczności. Pięciu panów polskiego pochodzenia,



grających i śpiewających na żywo, przy tym uroczym gawędzącym, chwyciło wszystkich za serca. I gdyby nie to, że kolejna wokalistka w gotowości już czekała na swój występ, kapela mogłaby pewnie bawić publiczność do rana. Ten koncert odbył się dzięki szczeroci sponsoru, **p. Mariana Radwilowicza**, Polaka mieszkającego na Litwie - dyrektora spółki **Florwschód**, która od kilku lat działa na terenie Końskowoli.

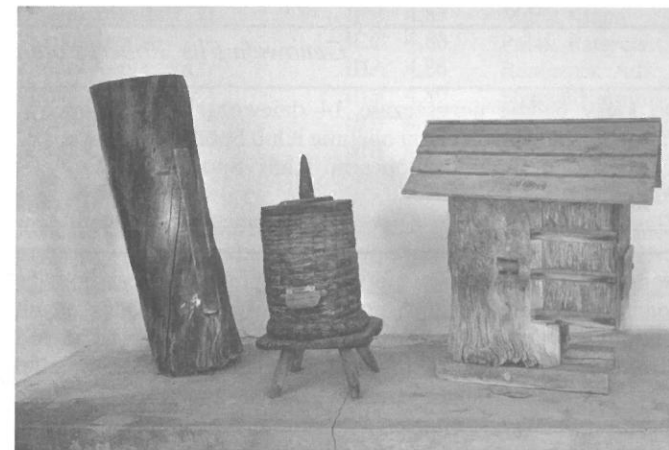
Impreza miała też mankamenty, które zauważają goście z poza naszego terenu. Skarżą się oni bowiem, że nie mogą kupić tego dnia sadzonek róż. No cóż, specyfika produkcji tej grupy roślin jest taka, że większość uprawiana jest w gruncie i dopiero jesienią kierowana do sprzedaży. Oferta róż w doniczkach w lipcu jest jak się okazuje wciąż za mała, co powinni wziąć od uwagę na przyszłość szkółkarze. Władze gminy zapowiadają, że od tego roku, zawsze w październiku, odbywać się będą targi szkółkarskie. Czy będą się cieszyć tak dużym zainteresowaniem jak Święto Róż? Przekonamy się o tym jesienią.

Bożenna Furtak

## Otwarte Drzwi LODR i Pasieki

Tradycyjnie już w ostatni weekend czerwca Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli otworzył swoje podwoje i po raz 31 zorganizował Dni Otwartych Drzwi. W tym roku oprócz imponujących wystaw, przede wszystkim sprzętu rolniczego, nagrodzenia laureatów konkursów, występów zespołów folklorystycznych i seminariów, zapewniono dodatkową atrakcję - inaugurację „Ekotrasy” - ścieżki dydaktycznej promującej ochronę środowiska w LODR. Ścieżka biegnie od budynku dyrekcji LODR (można tutaj zobaczyć: kolekcję iglaków, biosurowcowy ogród dydaktyczny z przyprawowymi i leczniczymi roślinami oraz sposób wykorzystania energii słonecznej do podgrzewania wody i suszenia ziół) poprzez sad doświadczalny – wdrożeniowy, a kończy się w Pasiece Hodowlanej w Pożogu.

DOD połączono z jubileuszem 50-lecia Pasieki Hodowlanej, która swoją działalność rozpoczęła 1 lipca 1958 roku. Pierwszym jej kierownikiem został Czesław Bojarczuk, tak mówiący o swej pracy: „Dni spędzone z pszczołami i poświęcone pszczołom to dni pełne słońca i uroku. W niepamięć przechodzą: trud, wysiłek, wątpliwości, niepowodzenia. Każde uchylenie rąbka tajemnicy życia pszczół to krok do zrozumienia odwiecznych praw rządzących światem.”



W pasiece wyeksponowano stare ule



Pasieka Zarodowa w Pożogu

## Pani Teresa na czele Wielkiej Trójki

Do grona ludzi sukcesu w swej profesji, z Końskowoli, dołączyła nasza pani Teresa Orłowska – fotograf. Chyba nikt nie wąpi w Jej talent i umiejętność wychwytywania piękna obiektywem, a gdyby jednak ktoś taki się znalazł, to oznajmiamy, że pani Teresa została główną laureatką konkursu fotograficznego o zasięgu wojewódzkim. W rozstrzygniętym ostatnio konkursie „Zobaczcie, jak u nas pięknie”, ogłoszonym przez redakcję Dziennika Wschodniego, cykl zdjęć autorstwa pani Teresy zatytułowany „Lubelszczyzna, próżno szukać piękna gdzie indziej”, został uznany wśród ponad 500 fotografii za najlepszy. I miejsce na podium, na czele Wielkiej Trójki (tak nazwał laureatów konkursu Dziennik) - to bez wątplenia sukces. Gratulujemy.



Pani Teresa prezentuje stary aparat fotograficzny

Warto jeszcze dodać, że prezentowane na nagrodzonych zdjęciach miejsca to łąki na Chrzachowie i łąny zbóż w Sielcach oraz piękna dziewczyna. I tym sposobem mamy dwa w jednym: kobietę sukcesu i promocję pięknej okolicy.

Redakcja

## Namaluję Końskowolę

Nasza Końskowola i jej uroczę zakątki staną się już wkrótce inspiracją twórczą dla malarzy. W sierpniu odwiedzą nas artyści w ramach Międzynarodowego Pleneru Malarskiego, organizowanego przez Towarzystwo Sztuk Pięknych. Gminny Ośrodek Kultury dołączył w tym roku do grona organizatorów, w efekcie czego grupa malarzy przez 2 tygodnie będzie przelewać piękno naszych zabytków na płótno. Na dzień dzisiejszy jeszcze nie wiadomo jakiej narodowości twórcy zagoszczą u nas, wiadomo zaś, że w plenerze wezmą udział malarze z: Niemiec, Francji, Litwy, Białorusi i Polski. Mamy nadzieję, że nasi miejscowi artyści zechcą się do nas przyłączyć. I jeszcze jedna bardzo ważna kwestia – to przedsięwzięcie może dojść do skutku dzięki otwartości naszego Banku Spółdzielczego, który wyraził wolę pokrycia kosztów utrzymania uczestników pleneru.

Bożenna Furtak





**SHEILA O'FLAGAN** - irlandzka pisarka, urodzona w Dublinie, autorka wielu bestsellerowych powieści, w tym *Nagle sama* (2004), *Moje najmilsze pożegnanie* (2005), czy *Zbyt piękne, aby było prawdziwe* (2006). Pisuje też cotygodniowe felietony dla „The Iris Times”, a w wolnym czasie bierze udział w zawodach badmintonu.

**Twój, na zawsze** - Iona jest typem kobiety, która doskonale wie, czego chce. Swego męża poślubiła na egzotycznej plaży po zaledwie kilku miesiącach znajomości i nigdy tej decyzji nie żałowała. Dziś ma świetną pracę, piękny dom i idealnego, choć wiecznie zapracowanego, mężczyznę przy swoim boku. Do szczęścia brakuje jej jedynie dziecka. I nie są jej w stanie zniechęcić pierwsze niepowodzenia. Przecież cudowny, wyrozumiały Frank będzie ją pocieszał, cierpliwie tłumacząc, że wszystkie marzenia w końcu się spełniają. Sally jest szczęśliwą mężatką z dwudziestoletnim stażem. Owocem udanego związku jest siedemnastoletnia córka Jenny. Kiedy Sally odkrywa, że znów jest w ciąży, nie bardzo wie, jak na tę wiadomość zareaguje jej cudowny, wyrozumiały, choć wiecznie zapracowany mąż, Frank.

Mężczyzna bez wad. Mężczyzna idealny. Mit? Fikcja? Pobożne życzenia? Przecież obie kobiety są święcie przekonane, że trafił im się książę z bajki. Tylko kto w dzisiejszych czasach wierzy w szczęśliwe zakończenie?

**NICHOLAS SPARKS** - współczesny pisarz amerykański. Serca czytelników pobił swoją pierwszą powieścią *Pamiętnik* (1997). Kolejne - m.in. *Jesienna miłość* (1999), *Noce w Rodante* (2002), *Od pierwszego wejrzenia* (2005) plasowały się przez wiele miesięcy w czołówce światowych rankingów sprzedaży. Po jego twórczość chętnie sięgają twórcy filmowi.

**I wciąż cię kocham** - John Tyree dokonuje wyboru - nie widząc szans zdobycia wyższego wykształcenia, po ukończeniu szkoły średniej zaciąga się do armii. Przechodzi szkołę prawdziwego, męskiego życia, nabiera pewności siebie, której dotąd mu brakowało. W czasie przepustki spotyka Savannah - dziewczynę swoich marzeń. Młodszą o dwa lata studentkę pedagogiki, wolontariuszkę, która z grupą przyjaciół, w ramach akcji dobroczynnej, buduje domy dla ubogich. Na przekór wszystkim okolicznościom, pomiędzy obojgiem rozkwita miłość. Savannah przyrzeka czekać na ukochanego, dopóki nie minie okres jego służby. On zaś uświadamia sobie, że pragnie z nią założyć rodzinę. Wydarzenia z jedenastego września wstrząsają chłopakiem, który z poczucia obowiązku przedłuża pobyt w wojsku. Niestety, ich związek nie wytrzymuje długiego rozstania - w pożegnalnym liście dziewczyna informuje go, że zakochała się w kimś innym. Czas nie leczy ran - kiedy po kilku latach John wraca do domu, marzy tylko o jednym - jeszcze raz trzymać Savannah w swoich objęciach...

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Usowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,

Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarska

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,

ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok\_konskowola@post.pl

www.gok-konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

## Róża

Jaki mam dać Ci kwiat  
Tak ich wiele- rzesze całe  
Urokiem swym i bogactwem oczy przyciągają  
Mnie zaś o zawrót głowy przyprawiają

Wybrać właściwy - to sztuka nie lada  
Jeden od drugiego piękniejszy  
Wybieram i wybieram - wybrałam spośród stu  
Tak, pozostaję przy dwóch

Może ten pierwszy taki naturalny  
Zwykły chaber polny - taki niebieski  
Nie, jednak ten drugi - kwiat róży  
Bo to kwiat królewski

Z mozołem wielkim wypracowany  
Na lonie natury  
Jest to kwiat niezwykły  
Jak mało który

Darowany jako ten najpiękniejszy  
Od serca dla serca  
By miłość gościła na stałe  
A serce jako ta róża - pogodne przez życie całe

Tak więc ten kwiat piękny, wspaniały  
Niechaj szczęście, radość w życiu niesie  
By spokoju nie mąciła burza  
Bo kwiat szczęścia - to tylko róża

Piotr Przygodzki

## AGENCJA PZU SA ZAPRASZA DO SWOJEJ SIEDZIBY W URZĘDZIE GMINY W KOŃSKOWOLI (dolna kondygnacja)

Przyjęcia interesantów: od poniedziałku do piątku  
w godzinach pracy Urzędu

OFERUJE UBEZPIECZENIA:

- \* komunikacyjne
- \* majątkowe
- \* osobowe
- \* dotowane rolne

## Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Matraszek Tadeusz	(62)	Wronów
Koza Józef	(62)	Skowieszyn
Grzegorz Zygmunt	(79)	Pożóg Nowy
Usarek Kazimierz	(80)	Chrzążów
Kozak Stanisław	(65)	Chrzążów
Bartuzi Stefan	(56)	Chrzążów
Antas Władysława	(99)	Skowieszyn

# POSESJE NA MIARĘ NAGRÓD

Konkurs na „Najładniejszą Posesję Gminy Końskowola 2008”, ogłoszony po raz kolejny przez Wójta Gminy Końskowola, jest już rozstrzygnięty. Komisja w składzie: Anna Capała – pracownik LODR, Elżbieta Urbanek – GOK, Teresa Orłowska – GOK, Maria Ziótek – Urząd Gminy i Piotr Próchniak – Urząd Gminy, w dniu 9 lipca dokonała oceny posesji. Główne aspekty brane pod uwagę to: estetyka, urządzenie terenu posesji z uwzględnieniem miejsca na rekreację, sposób zagospodarowania odpadów. Werdykt komisji został podany do publicznej wiadomości przy okazji Święta Róż w dniu 20 lipca. Laureaci otrzymali nagrody w postaci talonów na zakup roślin ozdobnych, które w tym roku ufundowali Magda i Marek Majewscy z Witowic, właściciele Szkółki Roślin Wrzosowatych.



Nagrody dla laureatów Konkursu wręczyli: wójt S. Gołębiowski, wicemarszałek Woj. Lub. M. Flasiński oraz fundator M. Majewski

Za najładniejsze zostały uznane posesje:

### kategoria – zagroda wiejska rolnicza



I miejsce - Maria Mazurek, Młynki

### kategoria – zagroda wiejska nierolnicza



I miejsce - Chiszczyńska Barbara, Końskowola



II miejsce - Małgorzata Broniewska, Stary Pożóg



II miejsce - Katarzyna Koter, Rudy



III miejsce - Roman Frel, Młynki



III miejsce - Goluch Bożena, Końskowola





# BANK SPÓŁDZIELCZY W KOŃSKOWOLI



Produkty przygotowane z myślą o naszych Klientach:

## Kredyt „JUBILEUSZOWY”

- ✓ Udzielany do **31 grudnia 2008 r.**,
- ✓ Oprocentowanie **7,95%!**
- ✓ Wysokość kredytu do **30.000 zł**,
- ✓ Udzielany na okres do **36 miesięcy**,



**30 lat**

**Banku Spółdzielczego  
w Końskowoli**

## Kredyt „INWESTYCYJNY”

- ✓ Kredyt na inwestycje dla rolników i przedsiębiorców,
- ✓ Bardzo atrakcyjne oprocentowanie – stopa redyskonta weksli + 2,5 pp. = **8,75%!\***
- ✓ Udzielany na okres do **3 lat**.

## Lokata „LATO”

- ✓ Lokata zakładana tylko do **30 września 2008 r.**,
- ✓ Lokata otwierana jest na okres **3 miesięcy**,
- ✓ Atrakcyjne oprocentowanie **3,6%**.



## Kredyt „LATO”

- ✓ Udzielany do **30 września 2008 r.**,
- ✓ Oprocentowanie **11,0%!**
- ✓ Wysokość kredytu do **5.000 zł**,
- ✓ Udzielany na okres do **12 miesięcy**,



\* Stopa redyskonta weksli jest zmienna i na dzień 10 lipca 2008 wynosi 6,25%

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach **7<sup>15</sup> - 17<sup>00</sup>**,

ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,

tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,

e-mail: [bank@bskonskowola.pl](mailto:bank@bskonskowola.pl), [www.bskonskowola.pl](http://www.bskonskowola.pl)